

# Szkoła z tradycjami

05.10.2015.

CHOSZCZNO. Kilkaset osób wzięło udział w obchodzonego w sobotę jubileuszu 70-lecia Szkoły Podstawowej nr 1 im. Jana Brzechwy w Suliszewie. - Wspomnienia, życzenia, kwiaty, zwiedzanie szkoły, piękny program artystyczny, olbrzymi tort, można powiedzieć, że niczego nie zabrakło. No, może tylko tych młodszych absolwentów przyszło zbyt mało – mówiła jedna z pań. Najbardziej oblegane były kroniki szkoły, i to te sprzed 40 i więcej lat.

W najstarszej zachowanej szkolnej kronice widnieje informacja, że w 1945 roku we wsi stacjonował radziecki szpital, a dokładnie w obecnym budynku szkoły mieściła się sala operacyjna. Przybyli tu w lipcu, sierpniu i wrześniu repatrianci z Medenic zorganizowali szkołę w budynku prywatnym. PAWEŁ GAN, STANISŁAW GARBICZ, MICHAŁ DERBICZ, JÓZEF LEŚNIAŃSKI, J. ANDRUCHÓW, MIKOŁAJ TANIEWSKI, AUGUST GAŚIEWICZ, PIOTR MULARSKI to nazwiska nieżyjących już osób, które uważane są za głównych animatorów jej stworzenia. W 1946 roku nauczano w świetlicy i na plebanii. Od 1947 w szkole już było sześć klas (wcześniej były tylko dwie). Pierwszym nauczycielem był, pochodzący z Radomia WIKTOR PILECKI, a rok później dołączyła do niego, przybyła z ZSRR JANINA JĘDRUSIŃSKA.

Sobotnie świętowanie rozpoczęło się od mszy, a następnie odsłonięcia tablicy upamiętniającej to wydarzenie. STEFAN SZEMLIJ, jeden z najstarszych absolwentów tej szkoły wspominając lata 60. wymienił nazwiska: Sembratowicz, Buczkowski, Staszczyk, Mrugacz, Karwowska, Gierałtowski i Kołwzan. – To oni poświęcali swoje życie aby nas dobrze wychować. Na pozalekcyjne kółka zainteresowań nikt nas nie dowoził, a często chodziliśmy po kilka kilometrów, i to bosą, tylko po to by wziąć w nich udział. Mimo tego, że była to mała wiejska szkoła, to jednak dała się poznać w całym regionie. Wygrywaliśmy zawody sportowe, dawaliśmy koncerty. Tu doskonale pamiętam jak w choszczeńskim domu kultury grałem na mandolinie piosenkę „Przyleciał ptaszek z Łobzowa” – przytaczał konkretne wydarzenia.

Również o sportowych sukcesach mówi znany choszczeński kolarz ZBIGNIEW JUNAK. – Naszą specjalnością był szczypiorniak. W gminie rywalizowaliśmy przede wszystkim z choszczeńską Jedyką, ale także w regionie i województwie łapaliśmy się na pudło – jego zdaniem, głównym twórcą tych sukcesów był nieżyjący już ks. KAZIMIERZ KOŁWZAN. – Najpierw grał z nami w siatkówkę lub piłkę ręczną, a dopiero potem chodziliśmy się pomodlić. Kupował nam piłki, a jak jechał z nami na zawody, to przebierał się po „cywilnemu” i kazał do siebie mówić „proszę pana”. Takie to były czasy – dodał.

ANNA SEREDIK również pamięta lata 60. Jej zdaniem wcale nie łatwo było ukończyć ówczesną podstawówkę. – Nawet za złe zachowanie można było zostać drugi rok w tej samej klasie. Sama tego doświadczyłam, i to tylko za to, że raz wyszłam z klasy bez zgody nauczyciela – dziś wspomina to wydarzenie z uśmiechem. Bardzo oryginalnie, bo wierszem tamte lata przypominała DANUTA DZICZKIEWICZ. Także na wesoło „odgrzewali” szkołę, jej były dyrektor KRZYSZTOF OZON i obecny komendant Państwowej Straży Pożarnej w Choszcznie MAREK GARBICZ. – To właśnie tu zaszczepiono mi pasję do sportu. Szkoda tylko, że obecnie skrót SKS oznacza zupełnie coś innego niż kiedyś – żartował Garbicz. Uśmiechnął się, widząc siebie na zdjęciu wykonanym w 1983 roku. Takich zaskoczeń w tym dniu było więcej. Na starych fotografiach bez problemów rozpoznał się wspomniany już Z. Junak, także MARZENA KORAL, JERZY GARBICZ, ZBIGNIEW LEWANDOWSKI, a cały klan Leśniańskich i Mazurczaków dosłownie oblegał najstarszą kronikę.

W części oficjalnej burmistrz ROBERT ADAMCZYK: dyrektor ALINIE SZYMAŃSKIEJ, nauczycielom,

pracownikom, uczniom, a także rodzicom i absolwentom gratulował tak spektakularnego jubileuszu. - Życzę, by czas spędzony w suliszewskiej &bdquo;Jedynce&rdquo;, tak przez was jak i przez uczniów, stał się &bdquo;ojczyzną waszych dusz&rdquo;, byście wspominali ją z sympatią i wzruszeniem &ndash; mówił wręczając upominki: KRYSYTYNIE KOZANECKIEJ, BERNARDZIE DZIUBCZYŃSKIEJ, LUCYNIE RĄCZKIEWICZ, JADWIDZE OZON, ANDRZEJOWI KOZANECKIEMU i JERZEMU SOBCZYKOWI. Tym, którzy najbardziej wspierają działalność tej placówki nadano aż 37 tytułów &bdquo;Przyjaciela szkoły&rdquo;. W owacyjnie przyjętej przez publiczność części artystycznej szczególnie brawa zebrali najmłodsi uczniowie, którzy wykonali taniec z flagami. Na finał w niebo poleciało kilkadziesiąt biało-czerwonych baloników, a na olbrzymim torcie z wizerunkiem patrona szkoły zapłonęły fajerwerki. Prezentów też było dużo, ale najbardziej oryginalny przyniósł K. Ozon, który podarował dzieciom dwa duże kosze, pełne jabłek.

Tadeusz Krawiec

Tadeusz Krawiec

{gallery}suliszewo\_sp\_70lat{/gallery}